

# Naczelny „Faktów i Mitów” zatrzymany przez CBŚ

17 lutego 2016

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego wczoraj wtargnęli do domu Romana Kotlińskiego, wydawcy i redaktora naczelnego antyklerykalnego tabloidu „Fakty i Mity”. Według TVN 24 chodzi o podżeganie do zabójstwa. Dlaczego zatem przy okazji zabezpieczono materiały i dokumenty redakcyjne?[S]

Policjanci przyszli po Kotlińskiego do domu przy ulicy Zielonej w Łodzi, w którym mieści się również redakcja skandalizującego tygodnika. Według informacji podanych przez TVN prawdopodobną przyczyną zatrzymania byłego księdza, a obecnie czołowego antyklerykała jest podejrzenie zlecenie zabójstwa jego byłej partnerki. Śledztwo w tej sprawie łódzka prokuratura prowadzi od 2013 roku. Kotliński zdecydowanie zaprzecza takim insynuacjom, twierdząc, że to robota byłego członka mafii pruszkowskiej, któremu kiedyś podpadł.[S]

Najważniejsze pytanie brzmi jednak: dlaczego funkcjonariusze CBŚ przy okazji zatrzymania podejrzanego o podżeganie do zabójstwa przez 11 godzin przeczesywali pomieszczenia redakcji i kopiowali materiały dziennikarskie i księgowe? Pracownicy tygodnika, w oświadczeniu opublikowanym na stronie internetowej sugerują, że może mieć to związek z ostatnimi artykułami na łamach „Faktów i Mitów”, które obnażały afery i nepotyzm, towarzyszące rządowi PiS od początku kadencji oraz przedstawiały przekazanie przez 30 mln złotych na rzecz Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu jako „spłacanie z pieniędzy podatników długów PiS u ojca Rydzyka”. [S]

„W poniedziałek 15 lutego 2016 r. w godzinach przedpołudniowych do naszej redakcji weszło kilkunastu agentów Centralnego Biura Śledczego Policji na zlecenie Prokuratury

Apelacyjnej w Łodzi. Funkcjonariusze CBŚP dokonali zatrzymania Romana Kotlińskiego – redaktora naczelnego i wydawcy „Faktów i Mitów”. Przez 11 godzin agenci CBŚP zabierali również i wynosili z naszego budynku kopie dysków redakcyjnych i księgowych oraz m.in. część dokumentów księgowych w wersji papierowej. Przesłuchano także czterech pracowników redakcji. Po sześciu godzinach akcji agent CBŚP przetrząsnął też biurka dziennikarzy, już po ich wyjściu z redakcji. Redakcja objęła tajemnicą dziennikarską większość materiałów wyniesionych z naszego budynku (w tym wszystkie elektroniczne). Według naszych ustaleń prowadzone śledztwo nie ma żadnego związku z działalnością redakcji i wydawnictwa, także w wymiarze finansowym. Dotyczy ono podobno spraw prywatnych. Prokuratura nie zwracała się wcześniej do nas o wydanie jakichkolwiek materiałów. W związku z powyższym nasza redakcja traktuje działania władz jako nadużycie i próbę sparaliżowania pracy jednego z nielicznych w Polsce pism niezależnych, niepowiązanego ani z głównymi aktorami sporu politycznego w kraju, ani z wielkimi korporacjami wydawniczymi, za to konsekwentnie tropiącego nadużycia władzy. Traktujemy to jako atak na naszą redakcję, tym bardziej że w ostatnich wydaniach ostro krytykowaliśmy obecny rząd i sam PiS. Mimo zamieszania oraz przeszkód natury technicznej zespół redakcyjny próbuje wydać kolejny numer naszego tygodnika. O rozwoju wydarzeń będziemy na bieżąco informować na naszej stronie internetowej oraz napiszemy o tym szerzej w najbliższym numerze tygodnika. O ile oczywiście nasza praca nie zostanie zupełnie sparaliżowana przez władze...” – czytamy w oświadczeniu redakcji „Faktów i Mitów”.[FIM]

Łódzka prokuratura nie wydała jeszcze komunikatu wyjaśniającego przyczynę zatrzymania Kotlińskiego. Dziennikarze „FiM” informują jednak, że wcześniej śledczy nie zwrócili się do nich ani razu z prośbą o udostępnienie materiałów, a więc na chwilę obecną wszystko wskazuje na to, że policja dokonała najazdu na pomieszczenia redakcyjne, gdyż była ku temu okazja.[S]

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu) [S], [FaktyiMity.pl](http://FaktyiMity.pl) [FIM]

Kompilacja 2 wiadomości: WolneMedia.net